

Przed chwilą rozmawialiśmy z kolejną naiwną (wg nas) dziewczyną. Ma 19 lat i już dwójkę dzieci: 3,5 lat i 1 rok. To starsze jest w przedszkolu. Dziewczyna nie ma pieniędzy, aby zapłacić drugą transzę za przedszkole. Chcą jej wyrzucić dziecko. Pytamy, gdzie ojciec? Wyjechał. S. Edyta mówi, że nie jesteśmy bankiem, który ma pieniądze. Jeśli ktoś weźmie dziecko w adopcję, to pieniądze dostanie. Jest ktoś chętny?

Żeby was podłamać, mogę się podzielić jeszcze innymi informacjami - o ile chcecie...

W szkole katolickiej w Nkoum jest sześciu nauczycieli i dyrektor. Ilu z nich ma ślub? Żaden. Ilu z nich ma rodzinę i dzieci. Wszyscy. Ilu z nich chciałoby zawrzeć związek małżeński (gdyby ich było na to stać?). Sześciu. Ile dzieci przyjęło Komunię świętą w Nkoum podczas Mszy na rozpoczęcie roku szkolnego? Dodam, że aktualnie jest już 220 dzieci w szkole. Ani jedno. No dobrze, zostawmy szkołę katolicką w Nkoum. Parę pytań odnośnie szkoły katolickiej w Doume, która łączy 400 uczniów. Ilu uczniów przystąpiło do Pierwszej Komunii? 16. Ile najwięcej żon ma katechista w szkole katolickiej w Doume? Trzy. Czy są dzieci nieochrzczone w szkole katolickiej? Czy są tacy rodzice, co nie chcą, aby ich dzieci były ochrzczone? Większość nie jest ochrzczona. Są rodzice, którzy na pytanie czy chcą aby ochrzcić ich dzieci, a potem przygotować do pierwszej Komunii - nie odpowiedzieli.

Wczoraj, przed napisaniem tekstu o rodzinie, miałem dyskusję w gronie 6 siostr. Stanowczo odradzały mi publikowanie jakichkolwiek artykułów na ten temat. Kameruńczyk mieszkający w Polsce, po przeczytaniu takiego tekstu zrobiłby awanturę. Takie fakty miały miejsce w przeszłości. My nie rozumiemy w ogóle ich racji i próba zmieniania ich wg naszego punktu widzenia nie daje żadnego rezultatu. Jak zrozumieć kobietę, której siostry pallotynki zaproponowały pomoc w zawarciu małżeństwa, które dałoby jej oczywiste korzyści - a jej na tym nie zależało? Stałaby się wtedy "madame" zamiast "mademoiselle". Dostaje prawo do dzieci i domu, i ochronę ze strony rodziny męża. Rodzina męża, po jego śmierci nie miałaby prawa jej wtedy wyrzucić z domu, co uczyniła teraz i zabrała dzieci. Kto tą kobietę rozumie? - bo ja nie. Mógłbym przytoczyć więcej drastycznych przykładów na temat kobiet samotnych czy chorych umysłowo, które są tu w okolicy. Z tym tematem wiąże się prostytutka dziewcząt jako zarobek na naukę - za marne 1000 FCA i mydło. Powszechna zachorowalność na AIDS. Jeśli ktoś zaraził się tutaj, dalej zaraża innych. Znany jest przypadek Kameruńczyka, który w Polsce zarażał świadomie. Nie miał sobie nic do zarzucenia. Tego tematu nie da się ogarnąć. Czy my możemy coś zrobić aby komuś pomóc? Owszem.

Możemy się skrzyknąć i zebrać pieniądze na koszty związane z zawarciem związku

małżeńskiego dla tych nauczycieli w Nkoun, którzy tego chcą, a przez całe życie nie uskładają na to. W pierwszej kolejności jest to dyrektor Paull i drugi nauczyciel Gii. Zarówno oni, jak i ich żony bardzo tego pragną. Jest to kwestia kilku milionów franków dla każdego. Damy radę?

Czy to się da ominąć? To jest sprawa honoru. Po drugie, klan ze strony żony dotu nie odpuści. Przy okazji wesela mąż musi nakarmić połowę wioski. Żona teoretycznie poślubiona, bez dotu czułaby się bezwartościowa i znieważona w oczach wszystkich. Poza tym, taka żona pozbawiona byłaby jakiegokolwiek ochrony ze strony już obu klanów na wypadek śmierci męża. To u nich nie wchodzi w rachubę.

W przypadku tych nauczycieli, oni jeszcze muszą spełnić inny warunek i wybudować dom dla żony. Teraz mieszkają w mieszkaniach służbowych.

Są dwa warunki, aby ktoś mógł zawrzeć małżeństwo - wg zwyczajów klanowych. W urzędzie stanu cywilnego lub w kościele te warunki nie mają znaczenia. Pierwszy - musi go być stać na to, aby wybudował dla przyszłej żony dom. Drugi - aby za żonę zapłacił dot.

1 mln franków to tylko 1.5 tys euro. Wszyscy razem dalibyśmy radę z "palcem w nosie". 15 grudnia w katedrze wezmą ślub kościelny Klementyna i Fryderyk. Ja sam, "biedny emeryt", pokrywam wszystkie koszty. Wszyscy razem możemy pożenić całą kadrę nauczycielską w Nkoun. Nie będą żyć w grzechu.